

Ani be, ani me, ani kukuryku?...

7 kwietnia odbyło się spotkanie burmistrza Goniądza z mieszkańcami miasta i okolicznych miejscowości.

Zorganizował on je po otrzymaniu od mieszkańców, podpisanego przez kilkaset osób, protestu w sprawie cen śmieci, mających obowiązywać w naszej gminie od 1 lipca 2013 roku.

Przed zaproponowaniem radzie uchwały nie raczył zapytać mieszkańców o zdanie - tak jak nie pyta ich o nie w żadnej innej sprawie. Po co? Przecież pan na zamku wie wszystko lepiej...

Początkowo burmistrz Kulikowski tłumaczył, dlaczego mamy segregować śmieci i płacić wszyscy. W naszej gminie radni burmistrza na jego wniosek ustalili, że będzie ta opłata pobierana od liczby osób stale przebywających w gospodarstwie domowym.

Na pytanie skąd wzięła się nowa cena 15 zł za śmieci segregowane i 23 zł za zmieszane, burmistrz odpowiedział, że „została wyliczona w sposób bardzo merytoryczny”. Nie potrafił jednak przedstawić na to żadnych dowodów. Potrzebę tak wysokiej opłaty argumentował „polityką prorodziną”, jaką przyjął z powodu małej liczby mieszkańców naszej gminy.

Uczestnicy spotkania szybko obalili te argumenty, przedstawiając gminy o znacznie mniejszej liczbie mieszkańców, w których opłaty za śmieci są o połowę niższe.

Z wypowiedzi burmistrza wynikało, że w tych innych gminach radni ustalili je na złość wójtom i burmistrzom, lub urzędnicy wzięli z sufitu. Okazuje się, że tylko pan Kulikowski umie liczyć i wyliczył na 15 i 23 zł.

Skąd więc wcześniejsza, niższa cena 8 i 12,50 zł od osoby - jaką przyjęła goniądzka Rada? Była błędna i wzięta z sufitu?

Według p. Kulikowskiego drożej znaczy taniej! Może nowa cena ma związek z tym, że chce zatrudnić nowego urzędnika do spraw śmieci, a my musimy rzucić się na jego pensję! Czyżby jakiś sąsiad albo daleki kuzyn poszukiwał pracy?

Na pytania, jak dokładnie segregować wytwarzane przez nas śmieci, zebrani usłyszeli, że jeśli nie umyjemy plastikowego kubeczka po śmietanie czy jogurcie to nie możemy ich wyrzucić do segregacji, tylko do pojemnika na odpady zmieszane i zapłacimy drożej. Podobnie z plastikowymi butelkami, puszkami po konserwach. Mamy je myć!

Będziemy mieli najczystsze segregowane śmieci w Polsce, które będą od nas zabierane raz na trzy miesiące! Jeśli częściej - to może być jeszcze drożej.

Oświadczenie pana Kulikowskiego, że po półrocznym okresie próbnym ceny mogą ulec zmniejszeniu, wywołały na sali salwę ironicznego śmiechu.

Czy ktoś z mieszkańców Goniądza słyszał o obniżeniu podatków? Mamy wyśrubowane opłaty; podatek rolny, od nieruchomości, opłaty za wodę, za ścieki, za wszystko...

Co dostajemy w zamian? Nieudolne rządy przy pomocy grupki nieodpowiedzialnych radnych, którzy bali się przyjsć na spotkanie ze swoimi wyborcami. Na sali pojawili się za to bez obaw wszyscy radni opozycyjni.

Po informacji na temat gospodarowania odpadami, nareszcie spotkania pan Kulikowski nie raczył już być. Jego lakoniczne, arogancko lekceważące i irytujące odpowiedzi, doprowadziły zebranych do wściekłości.

Nie radził sobie z prostymi odpowiedziami na merytoryczne pytania mieszkańców gminy.

Śmiesznie wyglądało tłumaczenie burmistrza o oszczędzaniu w gminie. Kiedy p. Krukowski stwierdził, że powinien zacząć oszczędzać od siebie i swojej świty - nie potrafił odpowiedzieć nic sensownego.

Długo się zastanawiał odpowiadając na pytanie, ile sam płaci za śmieci. W końcu wybełkotał niepewnie, że chyba 17 zł. Która z firm wywozujących śmieci pobiera opłatę w takiej wysokości?

Coraz bardziej zagubiony w swoich przekłamanych wypowiedziach, bez wsparcia przytłumionych pracowników gminy, bez pomocy „kolegów” z rady - pan Kulikowski wyglądał jak samotny, nadęty, biały żagiel na oceanie.

W końcu pod gradem kolejnych niewygodnych pytań czmychnął z sali, przy akompaniamencie buczenia, tupania i krzyków zebranych o szykowanej dla niego taczce oraz kilku innych mniej wybrednych okrzyków.

Zapraszając, pierwszy raz w ciągu siódmego roku swojego urzędowania, mieszkańców na tego typu spotkanie, pan Kulikowski miał zamiar jak zwykle „wykręcić się sianem”. Nie miał zamiaru konsultować ani zmieniać ustalonej za śmieci ceny. Miarka się jednak przebrała.

Mieszkańcy gminy powiedzieli otwarcie nie!

Mamy dość nieudolnych rządów i zadłużania gminy. Mamy dość wstydu się za swojego burmistrza i jego nieróbstwo.

Mamy dość wywyższania się i pańskich manier, dzielenia ludzi na swoich i nie swoich. Mamy dość oszukiwania mieszkańców i lekceważenia ich potrzeb

Mamy dość zadłużania i doprowadzania do ruiny finansów gminy, wyznaczania sobie i swoich znajomych nieuzasadnionych, zawyżonych zarobków i nagród.

Mamy dość burmistrza, który oprócz wysokich pensji dla siebie i znajomych - w żadnej ważnej dla mieszkańców sprawie - ani be, ani me, ani kukuryku...

Nasza gmina potrzebuje dobrego gospodarza już teraz, nie za półtora roku - kiedy z Goniądza zostanie jedna wielka ruina.

Dlatego pan Kulikowski powinien odejść jak najszybciej ze stanowiska burmistrza i nie przeszkadzać więcej w rozwoju gminy Goniądz oraz pomyślności jej mieszkańców.

KULIKOWSKI MUSI ODEJŚĆ! ECHO GONIADZKIE

DODATEK SPECJALNY WIADOMOŚCI LOKALNYCH

ISSN 1233-622X

Szanowni Mieszkańcy Miasta i Gminy Goniądz!

11 kwietnia 2013 roku odbyło się spotkanie mieszkańców, na którym powołano grupę inicjatywną, w skład której weszli:

1. Wróblewski Franciszek Waldemar
2. Popowski Jarosław
3. Ramotowski Mariusz
4. Pelszyńska Zdzisława
5. Rutkowski Janusz Bernard
6. Kościuch Henryk
7. Dworakowski Bogdan

12 kwietnia 2013r. Inicjatorzy zgłosili powiadomienie do Komisarza Wyborczego w Białymstoku oraz Burmistrza Goniądza o woli przeprowadzenia

referendum w sprawie odwołania Burmistrza Goniądza Tadeusza Kulikowskiego zgodnie z zapisami ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym (Dz.U. z dnia 20 października 2000 r. z późniejszymi zmianami) oraz wolą części mieszkańców.

Zwracamy się do mieszkańców o podpisywanie list poparcia. Referendum jest demokratycznym prawem, z którego w tym przypadku powinniśmy skorzystać.

W referendum zostanie postawione pytanie: Czy jest Pan/Pani za odwołaniem Pana Tadeusza Kulikowskiego z funkcji Burmistrza Goniądza przed upływem jego kadencji?

UZASADNIENIE WNIOSKU O PRZEPROWADZENIE REFERENDUM W SPRAWIE ODWOŁANIA BURMISTRZA GONIĄDZA

1. Utrata zaufania wyborców.
2. Brak spotkań dotyczących żywotnych interesów mieszkańców Goniądza. Nieuzasadnione, nagłe opuszczenie, jedyne zorganizowane od 7 lat urzędowania, spotkania, świadczące o arogancji burmistrza.
3. Tworzenie nieuzasadnionych stanowisk pracy w urzędzie i podległych jednostkach obciążając kosztami ich utrzymania mieszkańców, poprzez podwyżki podatków, cen wody, ścieków i śmieci.
4. Bardzo wysokie i niebezpieczne dla rozwoju gminy zadłużenie.
5. Niegospodarność w jednoosobowym zarządzaniu mieniem komunalnym gminy.
6. Bierna postawa burmistrza przy likwidacji LO w Goniądzu, najstarszej szkoły średniej w powiecie monieckim i tak ważnej dla naszej gminy.

7. Brak pozyskania jakichkolwiek środków unijnych na infrastrukturę drogową.

8. Całkowity brak realizacji przedwyborczych zobowiązań:

- Rewitalizacja parku miejskiego,
- Zagospodarowanie nabrzeża Biebrzy od Osowca do Wrocenia (Bulwar Biebrzański),
- Szerokopasmowy internet,
- Promocja miasta i gminy,
- Poprawa stanu dróg, ulic i chodników.

Uważamy, że Burmistrz Goniądza Tadeusz Kulikowski nie posiada wizji rozwoju Goniądza, co skutkuje niewykorzystaniem znakomitej lokalizacji gminy, jako terenu turystycznego, a powoduje jej stopniową degradację.

Weźmy sprawy w swoje ręce...

Mieszkańcy miasta i gminy Goniadz muszą mieć świadomość tego, że nadszedł czas żeby zacząć decydować samodzielnie o przyszłości, żeby przestać się bać władzy, żeby pomóc swojej gminie w jej rozwoju.

Trzeba pamiętać, że nie żyjemy już w komunie, że nie ma w Polsce rządów totalitarnych, ale mamy demokrację, z której mieszkańcy niestety nie korzystają właściwie, dając się manipulować osobie, którą właśnie paradoksalnie wybrano w sposób demokratyczny.

Może nie do końca, bo jak wyglądała ostatnia kampania w niektórych miejscowościach dobrze pamiętamy.

Nie trzeba być wielkim erudytą czy filozofem, żeby wyrazić klarowną opinię dosłownie o każdej dziedzinie lokalnego życia, począwszy od bezنادziejnego zarządzania, a kończąc na fatalnym zadłużeniu, balansującego na krawędzi obowiązującego prawa.

Przykłady? Proszę bardzo - kilka pierwszych zrzędu...

1. Jednoosobowe zarządzanie majątkiem Gminy - jest bardzo niebezpiecznym procederem doprowadzającym do nie kontrolowanego wyprzedawania majątku.

Czy lokalna społeczność wie na pewno jakie ziemie należą do ogółu, z czego mają prawo korzystać i czy w ogóle jest jeszcze jakiś skrawek ziemi nie sprzedany?

Jak radni mogli wyrazić na to zgodę pozostanie tylko ich tajemnicą. Zatrważająca jest lekkomyślność ludzi, którzy mają przecież dbać o dobro swojej gminy.

2. Fundusz sołecki - kolejny paradoks, kto bowiem przy zdrowych zmysłach rezygnuje dobrowolnie z pieniędzy, które można wykorzystać na wykonanie najpilniejszych robót w swojej wsi takich jak chociażby chodniki, place zabaw, podsypanie dróg i inne.

Dlaczego tak zależało obecnemu burmistrzowi, żeby nie funkcjonował fundusz sołecki możemy się domyślać - nie wykluczając pewnego rodzaju ubezwłasnowolnienia i ręcznego sterowania naszymi sprawami.

3. Drogi - ich katastrofalny stan - trudno znaleźć gorsze w innej podlaskiej gminie. Nie pozyskanie złotych na ich remont lub budowę - to rodzaj tra-

gicznego żartu z mieszkańców gminy Goniadz i najlepsza miara lekceważenia ich potrzeb przez p. Kulikowskiego i jego ekipę.

Jeśli nie teraz to kiedy? Lepszego czasu nie będzie, a ten miniony - został bezpowrotnie utracony.

Drogi już wykonane (z kredytów) po 2 -3 latach eksploatacji nadają się już do remontu.

Rekord bije jedna z najnowszych w gminie: Białosuknie - Mońki, która wymaga drugiego już remontu, na przestrzeni 3 lat! To niesamowita fuzerka, którą powinien się zająć odpowiednie służby.

Inne drogi są niewiele lepsze, o czym mieszkańcy doskonale wiedzą. Gdzie byśmy się nie udali, w którąkolwiek stronę gminy - wszędzie „totalna lipa”.

Dla chwilowego polepszenia humoru - możemy pojechać do sąsiedniej gminy Jaświły i zobaczyć, jak tam wyglądają lokalne drogi. Zresztą na ostatnim spotkaniu w Białosukniach mieszkańcy proponowali burmistrzowi Goniadza wyjazd na półroczny staż w Jaświłach.

Musimy też pamiętać o tzw. drogach żywiołowych, które są nimi chyba tylko z nazwy, gdyż dosypywany na nie jakiś „chłm”, powoduje że w czasie deszczu czy roztopów przekształcają się w breję, po której nijak nie da się przejechać.

4. Chodniki - wydawałoby się nic prostszego, tu nie można nie spartolić, a jednak...

Jak wyglądają chodniki w samym Goniadzu i na wsiach - o ile w ogóle tam są, wszyscy doskonale wiedzą. Pamiętamy o „chodnikach obiecankach”. Niestety, podobnie jak większość obietnic obecnego burmistrza, także te pozostają niezrealizowane.

5. Szkoła - możemy niestety tylko ubolewać, że niszczą budynki dwóch szkół w Osowcu i we Wroceniu - w budowę których miejscowi włożyli tyle wysiłku, a nieraz i pieniędzy.

Tam, gdzie p. Kulikowski ma żywotny interes - również budynek szkoły ma się dobrze, nie pamiętając zupełnie, że jest burmistrzem wszystkich mieszkańców Gminy.

Społeczność goniadzka nigdy nie wybaczy mu zaniechania walki i doprowadzenie do likwidacji pierwszego LO w powiecie monieckim. Dumi i chluby Gminy, które wykształciło setki wspaniałych ludzi, nie tylko z gminy Goniadz.

Wcześniej publicznie deklarował, że nie wyobraża sobie likwidacji tej szkoły i obiecywał zrobić nie wszystkich, żeby przetrwała.

A w Osowcu... w samo południe...

11 kwietnia o godz. 12, w wiejskiej świetlicy odbyło się spotkanie burmistrza Goniadza z mieszkańcami Osowca, dotyczące tzw. ustawy śmieciowej i oczywiście - wyrubowanych opłat za śmieci - nałożonych na mieszkańców.

Jedna z najbardziej mobilnych wsi zjawiała się w prawie 100 procentowej frekwencji. Początek tak jak na pozostałych spotkaniach był dość spokojny. Poza tym, że radny z Osowca nie miał ochoty usiąść obok swego dotychczasowego patrona.

Mieszkańcy Osowca w sposób kulturalny wysłuchali burmistrza, którego w poprzednich wyborach nie wybrali (w Osowcu w ostatnich wyborach wygrał rywal obecnego burmistrza) no i dalej nie było już tak dobrze. Ludzie wyleli z siebie wszystko, co im leżało na wątrobie; kosmiczne ceny śmieci, gdzie się podziwiają oczyszczalnie przydomowe, na które wpłacili zaliczki po 500 zł, już dwa lata temu.

Na pytanie - co z placem zabaw dla dzieci, który burmistrz obiecał na ostatniej biesiadzie w Osowcu, odpowiedział po prostu, że to nie on, to nie on obiecywał. Ludziom opadły ręce.

Gdy po części dotyczącej śmieci wóldarz gminy chciał opuścić salę prawie po angielsku, tak jak w

Goniadzu, to w Osowcu nie dało mu się ewakuować.

Hasło z sali - nie wypuszczamy, skutecznie osadziło burmistrza na dalszą część debaty. Trudno było odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pracownik gminy przywozi sprzęt z wyposażenia miejscowej świetlicy przed ewentualną kontrolą, a następnie go zabiera.

Ciężkim pytaniem było też upomnienie się mieszkańców o tzw. fundusz sołecki, z którego sami by sobie zrobili np. plac zabaw. Śmiesznie i zarazem strasznie brzmiała odpowiedź pracownicy gminy, która nie wiedziała jakie jest zadłużenie gminy.

Nie bardzo też sam burmistrz potrafił odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ma takie duże pobory, dlaczego w ogóle nie dba o ich wieś i nie szanuje mieszkańców Osowca.

W końcu mieszkańcy stwierdzili, że z pewnością lepiej im będzie w innej gminie tzn. sąsiedniej Grajewie, gdzie wszystko funkcjonuje normalnie. Pod koniec jedna z mieszkanki Osowca stwierdziła, że tego co się dzieje w gminie nie daruje i zaprosi TV, żeby burmistrz powiedział całej Polsce dlaczego jest tak dobrze, podczas gdy jest tak źle.

Pożegnanie burmistrza było - mówiąc łagodnie - bardzo ozięble.

Weźmy sprawy w swoje ręce...

Niesłychane jest doprowadzenie do tego, że mieszkańcy niektórych wsi nie chcą posyłać swoich dzieci do szkoły w Goniadzu.

Co zrobiła obecna ekipa zarządzająca gminą, żeby dzieci ze Smógorówek nie uczęszczały do szkoły w Jaświłach, a do szkoły w Goniadzu? Przecież to nie tylko prestiż, ale także dodatkowe środki finansowe.

6. Urząd Miejski - budynek urzędu jest przykrą wizytówką jednego z najlepiej usytuowanego miasteczka w województwie podlaskim.

Jak niesie wieść gminna - projekt modernizacji przygotowano i opłacono już dawno. Kto go przygotował, kto wziął za to pieniądze? Może najlepszy kolega burmistrza?

Z przykrością trzeba stwierdzić, że jest to najbardziej obskurny urząd w powiecie. Nie będziemy się rozwodzić nad możliwościami dotarcia do niego osób niepełnosprawnych, możliwości skorzystania

z toalety czy innych „udogodnieniach”.

7. Zadłużenie Gminy - jest już prawie maksymalne, jak na jej możliwości.

Doprowadzenie stanu finansów Gminy Goniadz, nie pozwala na żaden praktycznie manewr. Wkrótce pojawią się środki unijne z nowej perspektywy budżetowej.

Chcąc pozyskać z zewnątrz pieniądze na rozwój i inwestycje - trzeba będzie dołożyć tzw. wkład własny. Będzie to coraz trudniejsze - zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w niedalekiej przyszłości wymagalny wkład własny może wynieść nie 10%, a np. 40% środków własnych.

Wygląda na to, że burmistrza i jego radnych zupełnie nie obchodzi los gminy i jej mieszkańców. Przedstawiliśmy część tylko zaniedbań burmistrza Kulikowskiego i jego ekipy - zarządzających od dwóch kadencji Gminą Goniadz. W kolejnych wydaniach „Echa” opiszemy pozostałe.